



# WYPLŁYŃ NA GŁĘBIĘ

*Gazetka parafialna*

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 8002 0004 0037 1953 2026 0001

**20 NIEDZIELA ZWYKŁA**

**14 SIERPNI**

**242'16**



**LITURGIA SŁOWA**

Czytanie I: Jr 38,4-6.8-10; \* Ps 40 \* Czytanie II: Hbr 12,1-4;

**Ewangelia: Łk 12, 49-53**



**J**ezus powiedział do swoich uczniów: Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął. Chrztost mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie. Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej.

*Oto słowo Pańskie.*

## **OGIEŃ WIARY**

**P**an Bóg objawił się Mojżeszowi w gorejącym krzewie. Słup ognia, który prowadził Naród Wybrany w jego pielgrzymce do ziemi Obiecanej był znakiem obecności i opieki Bożej. Języki ognia w dniu Pięćdziesiątnicy oznaczały Moc z Wysoka, Ducha Świętego, który wypełnił serca Apostołów. „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię” – mówi Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Ogień miłości zapłonął na tej ziemi, gdy Pan stał się człowiekiem. Ogień miłości zapłonął w naszych sercach w momencie Chrztu świętego. Ogień daje światło, zwycięża ciemności i rozświetla drogę życia.

Pańnicy jasnogórscy, którzy wędrując z różnych zakątków Polski docierają dzisiaj do kresu swej pielgrzymiej drogi, świadczą o tym ogniu wiary, który otrzymaliśmy 1050 lat temu i który pragniemy nieść aż do końca świata. Ukoronowaniem tajemnic światła – przekazanych nam przez św. Jana Pawła II -

jest rozważanie ustanowienia przez Chrystusa Eucharystii. To jest największa tajemnica naszej wiary, która wprowadza nas w światło Bożej prawdy i miłości.

Dzisiaj, w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, wspominamy w liturgii męczennika - świętego Ojca Maksymiliana. Siedemdziesiąt pięć lat temu, 14 sierpnia 1941 roku doszedł do celu swej ziemskiej pielgrzymki, wszedł na jasną górę świętości, wspinał się na szczyt miłości największej, która oddaje życie za przyjaciół swoich. Tyle razy w swym kapłańskim życiu, powtarzał słowa konsekracji o Ciele wydanym i Krwi przelanej. Z tymi słowami związany jest nakaz Pana: „To czyńcie na Moją pamiątkę”. Święty Maksymilian uczynił Eucharystię centrum swojego życia. Sprawując Eucharystię, karmiąc się „Ciałem wydanym i Krwią przelaną” coraz głębiej upodabniał się do Chrystusa – Ofiary. Gdy w obozie koncentracyjnym nie mógł odprawiać Mszy świętej i pełnić normalnej posługi duszpasterskiej, gdy zło, nienawiść i grzech zdawały się triumfować – on jeszcze bardziej przybliżył się do Jezusa.

Tylko człowiek wewnętrznie zjednoczony z Chrystusem – tak jak św. Maksymilian - potrafi przeżywać misterium eucharystyczne nawet wówczas, gdy nie może sprawować Mszy świętej i przyjmować Komunii. To właśnie męczennik Oświęcimia, w bunkrze głodowym najgłębiej zjednoczył się z Ofiarą Chrystusa, sam stając się ciałem wydanym i krwią przelaną. W ostatnim liście do swojej mamy tak pisał: „Moja kochana Mamo. Pod koniec miesiąca maja przyjechałem transportem do obozu w Oświęcimiu. U mnie jest wszystko dobrze. Kochana Mamo, bądź spokojna o mnie i o moje zdrowie, gdyż dobry Bóg jest na każdym miejscu i z wielką miłością pamięta o wszystkich i o wszystkim”. Tylko święty mógł napisać z tego miejsca, o którym wielu mówi do dzisiaj, że jest przeklęte i zapomniane przez Boga – „u mnie jest wszystko dobrze... Bóg jest na każdym miejscu i z wielką miłością pamięta o wszystkich”.

Bardzo pięknie pisał o świętym Maksymilianie, na wiele lat przed jego beatyfikacją i kanonizacją, Eugenio Zolli, który w czasach II Wojny Światowej pełnił funkcję naczelnego rabina Rzymu i w roku 1945 przyjął chrzest z rąk papieża Piusa XII: Ojciec Kolbe spodziewa się cierpienia; wie, że przyjęte z miłością i bez strachu, jest czymś uświęcającym; oczekuje go i zmierzy się z nim we właściwej porze, przewyższy je i zwycięży poprzez miłość. Wie, że nawet odrobinie nienawiści trzeba przeciwstawić wielką miłość, i dlatego dla miłości, a nie dla cierpienia, pójdzie dobrowolnie na śmierć głodową w bunkrze podziemnym. Nienawiść rozlała się zbyt szeroko i dlatego tym bardziej należy okazywać miłość. Kolbe uczynił to w całej pełni. Umiera z miłości, ale nie z miłości do cierpienia. Przeciwnie, Ojciec żyje i chce żyć i pracować wśród tysięcy trudności w służbie Niepokalanej, dla dobra Kościoła i całej ludzkości; zatem jeżeli większa chwała Boża będzie tego wymagać, pokorny braciszek winien cierpieć i umrzeć jak bohater. Ojciec Maksymilian jest człowiekiem mężnym. Dysponuje większą gotowością na cierpienie i na śmierć niż żołnierz, którego on uratuje, idąc za niego,

ojca rodziny, na śmierć. Żołnierz jest ojcem w sensie ludzkim. Maksymilian jest Ojcem: kocha miłością wyższą. Pierwszy nie potrafi złożyć ofiary, ojciec Kolbe jest ofiarą i kapłanem równocześnie. Jest kapłanem i Ojcem, który ofiaruje siebie. Nie idzie na poszukiwanie śmierci ani jej nie pragnie, lecz przyjmuje ją w godzinie, kiedy czuje obowiązek pójścia drogą naznaczoną przez Chrystusa”. (E. Zolli, Byłem rabinem Rzymu, Kraków 2007, 162)

Święty Jan Paweł II powiedział, że Maksymilian nie umarł. Maksymilian oddał życie. To jest tajemnica miłości: „oddać życie”. Można ją zrealizować nie tylko poprzez śmierć męczeńską ale także przez życie pełne służby, dobroci i miłosierdzia. Święci umacniają nas na tej drodze wiary. Mówi dzisiejszy fragment listu do Hebrajczyków: „Mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach” (12,1). Słowo Boże przypomina nam, że największym ciężarem na drogach życia jest grzech. To nie choroba, starość, nieszczęścia, problemy materialne tylko grzech uniemożliwia nam wędrówkę drogami wiary i miłości.

Zawstydz nas św. Maksymilian - pokorny rycerz Niepokalanej. Bo przecież tak często narzekamy na czasy, warunki materialne, sytuację życiową, ludzi, którzy nas otaczają. A przecież Bóg jest na każdym miejscu: w twoim domu, w pracy, w szkole, w szpitalu, hospicjum, na wakacyjnych szlakach, w radościach i smutkach i – co najważniejsze – z wielką miłością pamięta o każdym z nas.

x. *Proboszcz.*

## 15 SIERPANIA – WNIEBOWZIĘCIE NMP



Przez tajemnicę wniebowzięcia Maryja sama doznała w sposób definitywny skutków tego jedyne go pośrednictwa, którym jest pośrednictwo Chrystusa-Odkupiciela świata i zmartwychwstałego Pana: „W Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia” (1 Kor 15, 22-23). W tajemnicy wniebowzięcia wyraża się ta wiara Kościoła, że Maryja jest zjednoczona z Chrystusem „węzłem ścisłym i nierozzerwalnym”, ponieważ jeśli jako dziewicza Matka była szczególnie z Nim zjednoczona w Jego pierwszym przyjściu, to poprzez stałą z Nim współpracę będzie tak samo zjednoczona w oczekiwaniu drugiego przyjścia; „odkupiona zaś w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi Syna swego”, ma też to zadanie, właśnie Matki, pośredniczki łaski, w tym ostatecznym przyjściu, kiedy będą ożywieni wszyscy, którzy należą do Chrystusa, kiedy „jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć” (1 Kor 15, 26).

Z takim zaś szczególnym i wyjątkowym wywyższeniem „wniosłej Córy Syjonu” przez wniebowzięcie, łączy się tajemnica Jej chwały wiekuistej. Matka Chrystusa doznaje uwielbienia „jako Królowa wszystkiego”. Ta, która przy zwiastowaniu nazwała siebie „służebnicą Pańską”, pozostała do końca wierna temu, co ta nazwa wyraża. Przez to zaś potwierdziła, że jest prawdziwą „uczennicą” Chrystusa, który tak bardzo podkreślał służebny charakter swego posłannictwa: Syn człowieczy „nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 28). W ten sposób też Maryja stała się pierwszą wśród tych, którzy „służąc Chrystusowi w bliźnich, przywodzą braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla, któremu służyć znaczy królować”, i osiągnęła w pełni ów „stan królewskiej wolności”, właściwy dla uczniów Chrystusa: służyć — znaczy królować!

„Chrystus, posłuszny aż do śmierci, został wywyższony przez Ojca (por. Flp 2, 8-9) i wszedł do chwały swego królestwa. Jemu wszystko jest poddane, póki sam siebie i wszystkiego nie podda Ojcu, aby Bóg był wszystkim we wszystkich (por. I Kor 15, 27-28)”. Maryja — służebnica Pańska uczestniczy w tym królowaniu Syna. Jej wyniesieniem królewskim nie przestaje być *chwala służenia*: wzięta do nieba nie zaprzestaje owej zbawczej „służby”, w której wyraża się macierzyńskie pośrednictwo „aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych”. W taki sposób Ta, która tu na ziemi „utrzymała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do Krzyża”, pozostaje nadal z Nim zjednoczona, gdy już „wszystko Mu jest poddane, póki On sam siebie i wszystkiego nie podda Ojcu”. Tak więc, Maryja pozostaje w swoim wniebowzięciu objęta całą rzeczywistością Świętych obcowania, a Jej zjednoczenie z Synem w chwale jest stale zwrócone ku tej ostatecznej pełni królestwa, kiedy „Bóg będzie wszystkim we wszystkich”.

(Redemptoris Mater 41)

## Z O G Ł O S Z E Ń

- ❖ Jutro uroczystość **Wniebowzięcia NMP**. Porządek Mszy św. jak w każdą niedzielę. Na każdej Mszy poświęcenie ziół i kwiatów.
- ❖ Jutro - 15 sierpnia wyruszy z naszej parafii pielgrzymka na Mszę odpustową w Pieczyskach. Wyjście o godz. 900. Gromadzimy się przy figurze Matki Bożej. Prosimy o wzięcie różańców i modlitewników.
- ❖ Dziękuję grupie parafian za przygotowanie kościoła na dzisiejszą niedzielę.
- ❖ W środę wspominamy w liturgii św. Jacka Odrowąza – polskiego Dominikanina z XIII wieku, wielkiego czciciela NMP. W sobotę obchodzimy wspomnienie św. Bernarda opata i doktora Kościoła.
- ❖ W minionym tygodniu odszedł do Pana **Ś.P. Zbigniew Rybicki (l. 80)**. Pochodził z Woli Prażmowskiej a ostatnio mieszkał w Piasecznie. Pogrzeb odbył się wczoraj. **Wieczny odpoczynek...**